

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 25³⁰ Sierpnia 1866 r. | № 192. | Lat 45. | Dnia 13 (25) Sierpnia 1866 r.

Sobota.

Rano ciepła at 14, w poł. c. st. 20
Wysok. wody st: 4 c.—(Ubywa)

Ubyło dnia godz: 2 m. 40.

Jutro, Śgo Zefiryna Papieża M.

Każdy zakład szanuje i święci pamięć swego założyciela, tak jak samo trwanie zakładu, jako dowód jego użyteczności, jest zarazem najpiękniejszym pomnikiem, jaki założyciel po sobie w społeczności i kraju zostawia. Wiele już lat ubiegło, jak ś. p. *Ludwik Adam Dmuszewski* zamknął zacy swój żywot, żywot pracy i zasługi; a choć ją w wielu różnych kierunkach, jako człowiek, pisarz i artysta, na polu literatury, sztuki i obywatelskiej działalności położył, imię założyciela *Kurjera Warszawskiego* tkwi najgłębiej dotychczas w pamięci publicznej, i we wszystkich się ustach powtarza. Co rok więc, w dzień niegdyś jego imienin, umieszczając w piśmie naszym wizerunek jego, nie tylko składamy przez to, jakby wieniec na jego mogile, ale też spodziewamy się, iż czynimy przyjemność tak dawnym przyjaciółom, jak i nowemu pokoleniu, przypominając lub dając poznać rysy jego oblicza, którego najwybitniejszą niegdyś cechą, za życia, obok myślącego wyrazu, była pogodna i ujmująca uprzejmość. I temu to właśnie górującemu w nim uczuciu, *Kurjer* rzeczywiście winien był swój początek. Ś. p. *Dmuszewski*, szacowany i kochany powszechnie, interesował się też nawzajem wszystkimi i wszystkim, co tylko miało związek z moralnem i praktycznem życiem ogółu; co mogło komu przynieść pożytek albo przyjemność. Zakładając *Kurjera*, czy-



nił to nie w przewidywaniu samych tylko jego powodzeń, a swoich materialnych korzyści, lecz raczej dla zadośćuczynienia potrzebie jakiegoś publicznego organu, jakiegoś pośredniczącego ogniwa, przez któreby mieszkańcy obszernego miasta, mogli codziennie niejako dowiadywać się wzajem o sobie, lub obieszczając swoje potrzeby, łatwiej ich zaspokojenie znajdować. Brak takiego właśnie organu czuli wszyscy społeczeńsi, ale potrzeba było tak kochającego serca i tak czynnego umysłu, jakie miał ś. p. *Dmuszewski*, aby temu chcieć i umieć zaradzić. Nie szło mu w tem o żadną sławę literacką, bo jej miał dość na wyższym i poważniejszym polu; nie szło o żadne koteryjne widoki, ażeby za pomocą własnego swojego pisma, sławę albo interes zwolenników tylko swoich popierać; chciał on uczynić je pożytecznem i przyjemnem dla wszystkich, i przeto etwierając jego kolumny dla wszelkich, mogących interessować ogół, wiadomości; dla wszelkich uczuć szlachetnych, i dla wszelkich potrzeb prywatnych; polemikę, satyrę i sarkazm, od samego początku i na zawsze, wyraźnie z programu jego wyłączył. Półwieczne już prawie doświadczenie przekonało, że zasada ta, przez założyciela przyjęta, zyskała uznanie publiczności, a utrzymanie jej nadal, jak dotąd, uważamy za obowiązek względem Tego, którego dzisiaj pamięci hołd należny z naszej strony oddajemy.

— Pojutrze, t. j. w Poniedziałek, w kościele XX. Bazylianów, przypada Uroczystość ZAŚNIĘCIA N. MARJI PANNY.

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 6,869 kop. 44, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., *Józefowi Gorszyńskiemu*, właścicielowi dóbr Stryjów, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Krasnostawskim, Gminie Stryjna, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 8,628 kop. 14, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., *Maxymilianowi Sachoickiemu*, właścicielowi dóbr Nowa-Wieś, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Stanisławowskim, Gminie Pniewnik, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 2,875 kop. 52, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., *Wincentemu Białosuknia*, właścicielowi dóbr Rupino, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Augustowskim, Gminie Lachowo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 4,647, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., *Antoniemu Turczynowiczowi*, właścicielowi dóbr Ostrożna, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Koniczki, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 20,699

kop. 74, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 9 (21) Sierpnia r. b., *Hr. Helenie Kronhelm*, właścicielce dóbr donacyjnych Złota, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Sandomierskim, Gminach Samborzec i Dwikiwozy, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 926 kop. 22, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., *Teodorowi Maltz*, właścicielowi dóbr Nowa-Wieś i Pionczyno, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Starożreby, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 20,599 kop. 45, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., *Antoniemu Laskiemu* i *Ludwice Beningsen*, właścicielom dóbr Machory, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Machory, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 6,350 kop. 71, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., *Władysławowi Peplowskiemu*, właścicielowi dóbr Sarnowo, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Sarnowo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 1,689 k. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., *Janowi Pawłowskiemu*, właścicielowi dóbr Czechówka-Górna, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminie Sławin, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 4,439 kop. 20, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 9 (21)

Sierpnia r. b., Teodorowi Karnowskiemu, właścicielowi dóbr Czamanino, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Czamanino, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 4,651 kop. 22, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., Michałowi Bonieckiemu, właścicielowi dóbr Żydowska-Wola, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Stopnickim, Gminie Sędziejowice, wysłane zostało do Kasy Ptu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 2,241 kop. 79, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., Jakóbowi i Julji Bem, właścicielom dóbr Chartupia Mała, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sieradzkim, Gminie Chartupia-Mała, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 26,696 kop. 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., Stanisławowi Jakubowskiemu, właścicielowi dóbr Czermno, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Czermno, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 134,466 k. 17, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., Hrabianie Aleksandrze Mycielskiej, właścicielce dóbr Lubartów, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminach: Lubartów, Firlej, Rudno, Lisów i Samokleski, wysłane zostało do Kasy Ptu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 69,693 kop. 37, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., Xięż. Marji Golicyn, właścicielce dóbr Stara-Wieś, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Siedleckim, Gminie Stara-Wieś, wysłane zostało do Kasy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 12,670 kop. 1, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., Konstantemu Klimkiewiczowi, właścicielowi dóbr Czartoszowy, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Łopuszno, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 3,158 kop. 13, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., Wilhelmowi Maske, właścicielowi dóbr Nowa-Wieś, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Ruszkowo, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 7,311 kop. 46, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 11 (23) Sierpnia r. b., Bronisławie Bukowskiej, właścicielce dóbr Suliszew, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Doleck, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 21,099 kop. 20, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 11 (23) Sierpnia r. b., Stanisławowi Wylazłowskiemu, właścicielowi dóbr Łegonice, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Góra, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 330, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 11 (23) Sierpnia r. b., Julianowi Falkowskiemu, właścicielowi dóbr Gać, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Kaliskim, Gminie Kalinowo, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 5,139 kop. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 11 (23) Sierpnia r. b., Feliksowi Głogowskiemu, właścicielowi dóbr Łachowce, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Telatyn, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 1,034 k. 70, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 11 (23) Sierpnia r. b., Tomaszowi Skomorowskiemu, właścicielowi dóbr Skomorochy lit. B, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Grabowiec, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy. (Dz. War.)

— *Dyrekcja Ubezpieczeń*, — zawiadamia, że Główna Kassa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym, w Gmachu szkolnym za Kościołem Ś. ALEXANDRA, przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 7 (19) Sier-

pnia r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 50, na które, tudzież na dawniejsze, w 297 wnioskach, złożono rs. 5,864 kop. 25. Na żądanie zaś 69 uczestników (prócz procentu rs. 33 kop. 31 $\frac{1}{2}$, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 3,612 k. 99 $\frac{1}{2}$ i umorzyła książeczek 20. Przetę czestników 17,737, posiada kapitał rubli srebrem 670,149 kop. 73. (Dz. War.)

— *Magistrat Miasta Warszawy*. — Wyrokami sądowymi skazani zostali na kary pieniężne: Abraham Jurblum i Abraham Najman, handlarze, po rs. 6 k. 10, za sprzedaż ryb zepsutych. Boruch Wąchocki, sklep z mięsem koszernem w domu pod nr 957 utrzymujący, rs. 4 k. 10, za sprzedaż mięsa drożej nad cenę zadeklarowaną. Piekarze: Abraham Golezdiner i Lejzer Helman, na Pradze zamieszkali, po rs. 3 k. 10, za sprzedaż chleba niedopieczonego, i Henryk Klawe, w domu pod nr 771 zamieszkały, za wypiek i sprzedaż chleba z maki stęchłej, oraz nie trzymającego zadeklarowanej wagi. — P. O. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu, Jeneral Major *Witkowski*. — Naczelnik Kancelarji *Luceński*. (D. W.)

— *Prezydujący w Delegacji kierującej Wystawą płodów ogrodniczych w Warszawie*, zawiadamia Szanowną Publiczność, iż rzeczona Wystawa otwartą zostanie w Gmachu Ujeżdżalni przy Ogrodzie Saskim, dnia 21 Sierpnia (2 Września) r. b., w Niedzielę o godzinie 12ej w południe, i że trwać będzie przez dni trzy, t. j. Niedzielę, Poniedziałek i Wtorek; w dniu pierwszym od godziny 12ej w południe, dni następujących od godziny 9ej z rana do zmierzchu. Wejście na Wystawę urządzone zostało od Ogrodu Saskiego przez Ogródek wód mineralnych; wyjście zaś przez bramę od strony Składu żelaza. Wejście na wystawę będzie płatne za biletami. Cena biletu kop. 25; dla studentów i uczniów kop. 15, dla dzieci kop. 10. Bilety sprzedawane będą przy wejściu, w galerji wód mineralnych, przez czas wystawy. — W Warszawie, dnia 11 (23) Sierpnia 1866 r. — Stały Członek Rady Stanu, Leon *Dembowski*. (D. W.)

— *Prezydujący w Delegacji kierującej Wystawą płodów ogrodniczych w Warszawie*, uprzejmie uprasza Szanownych Wystawców, aby z nadsyłaniem przedmiotów w znaczniejszych partjach, a do tego nie ulegających przedkmiu wędnięciu i psuciu się, na Wystawę otworzyć się mającą dnia 21 Sierpnia (2 Września) r. b. nie opóźniali się na ostatni dzień, z uwagi na potrzebny czas do należytego uporządkowania takichowych. Uprasza nadto, aby Panowie Wystawcy dla bliższego porozumienia się względem umieszczenia swych przedmiotów, raczyli się znosić bądź osobiście, bądź przez swych zastępców, z P. Sparmann, starszym ogrodnikiem Ogrodu Botanicznego, który codziennie od dnia 14 (26) b. m. od godziny 10ej z rana do zmierzchu, w Ujeżdżalni przy Ogrodzie Saskim, na Wystawę przeznaczoną, stale znajdować się będzie. — W Warszawie, dnia 11 (23) Sierpnia 1866 r. — Stały Członek Rady Stanu, Leon *Dembowski*. (D. W.)

— *Rada Zarządzająca Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej*. — Ciągłe na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej wzrastający ruch osób i towarów wymaga odpowiedniego zwiększenia środków eksploatacyjnych, co wypuszczenie Vej emisji akcji Towarzystwa w ilości 12,500 sztuk czyni koniecznym. W powołaniu się na Paragrafy 8 i 15 Ustawy Towarzystwa, warunki emisji są następujące: 1) Odpowiednio przepisowi Par. 8 Ustawy Towarzystwa, 4166 sztuk z akcji z obecnej emisji, przypada na posiadaczy akcji poprzednio wydanych, posiadanie zatem dwudziestu i jednej akcji dawniejszych daje prawo do otrzymania jednej akcji z emisji terażniejszej. 2) Akcje teraz wypuszczające się biorą udział tak w dywidendzie roku bieżącego eksploatacyjnego 1866, jako też w tegorocznem losowaniu akcji przeznaczonych do umorzenia; ze względu na to, cena emisyjna akcji ustanowioną została w wysokości rubli srebrem sześćdziesiąt dwa kopiejek pięćdziesiąt. 3)

Zgłoszenie się o nowe akcje, musi być dopełnione przez życzących otrzymać takowe w przeciągu czasu od dnia 1go Września do dnia 1go Października n. s. roku bież. w jednej z kass poniżej wymienionych: w Warszawie, w Kassie Głównej Towarzystwa; w Berlinie, u PP. Feig et Pinkus; w Wrocławiu, u Śląskiego Zjednoczenia Bankowego; w Krakowie, u Pana Antoniego Hölzla; w Amsterdanie, u PP. Lippmann Rosenthal et Comp.; w Frankfurcie n/M., u PP. Weiler Synowie. 4) Żądający otrzymać akcje nowej emisji, obowiązani usprawiedliwić żądanie to przedstawieniem właściwej, powyżej w punkcie tym oznaczonej liczby akcji dawnych, opatrzonej specyfikacją numerów, oraz jednocześnie uiścić kwotę, za nowe akcje przypadającą. 5) Akcje przedstawione przez zgłaszającego się, będą odstępowane i zwrócone właścicielowi, który zarazem otrzyma kwit tymczasowy z uiszczoną opłatą, za zwrotem którego, akcje nowej emisji będą mu wydane każdorazem, poczynając od dnia 8go (20) Października r. b., w tejże Kassie, gdzie opłatę uiścił. — Warszawa, dnia 9go (21) Sierpnia 1866 roku. (D. W.)

— *Ucieczka aresztantów w Syberji i zbrojny ich opór.* (Rus. Inw. podaje pod tym tytułem następujący artykuł, który tem chętniej zamieszczamy, że przedstawia stan rzeczy w prawdziwym świetle, a sprzecznie z innemi dziennikami Ruskiemi i obcimi. P. R.). „Zrozporządzenia Jenerał-Gubernatora wschodniej Syberji było przeznaczonych do robót na drodze, naokoło jeziora Bajkała, pod nadzorem Pułkownika Czerniajew, 710 politycznych przestępców polaków; robotami zaś zarządzał Podpułkownik korpusu dróg komunikacji Schatz. W nocy z 24go na 25 Czerwca (v. s.), jedna partja tych przestępców, w liczbie 50 ludzi, rozbroiła i związała znajdujący się przy niej konwój, i z zabraną bronią i końmi, wyruszyła brzegiem jeziora Bajkała, dla połączenia się z innemi partjami robocznymi. Na drodze zrabowała jedną stację pocztową, zepsuła telegraf i połączywszy się z innemi partjami, zmierzała ku Posolskowi. Usiłowanie ucieczki politycznych przestępców, dokonane było w miejscowości nader dla nich niedogodnej, tak, że oczywistym jest brak wszelkiego poważniejszego planu. Droga, na której odbywały się roboty, graniczy z jednej strony z Bajkałem, z drugiej z nieprzebytym czynszowym lasem i spadzistemi górami, a z trzeciej przedstawia bardzo niedogodną drogę po kraju bez śladu ku Posolskowi, drogę poprzeryzaną gęsto rzeczkami, z urwistemi drogami i wozozami. Stosownie do miejscowości i położenia rzeczy, zaraz przedsięwzięto energiczne środki, które jak należało spodziewać się, okazały się zupełnie skutecznymi. Znajdujące się pod ręką oddziały wojsk, wysłano parostatkami i pocztowymi końmi, tak dla przecięcia drogi przestępcom do Posolska, jak i w ich tył drogą, naokoło jeziora Bajkała; oprócz tego po przywróceniu komunikacji telegraficznej, zawiadomiono w Troickosawsku, Wierchnieudinsku i Sieleginsku z jednej, a w stancyi Charanajskiej z drugiej strony, co do wysłania patroli dla ujęcia aresztantów, gdyby skierowali się ku granicy Chirskiej. Z początku przestępcy próbowali stawiać naszym wojskom zbrojny opór, lecz otoczeni ze wszystkich stron wojskiem, aresztanci zaczęli tak po-

jedynczo, jak całemi partjami wychodzić z lasu i poddawać się. Tym sposobem do 11go Lipca było już dostawiono do Irkucka i umieszczono w więzy 494 ludzi. Oprócz tego zabito 35 ludzi (1); chorych, ranionych i wziętych z bronią w rękę 45 ludzi. Pozostałych 136 ludzi rozproszyło się w górach Bajkałskich i zaczęło poddawać się pojedynczo naszym patrolom, a do 25go Lipca ostatecznie byli ujęci pozostali przestępcy, w liczbie których znajdowało się 3ch hersztów: Szaramowicz, Celiński i Kotkowski. W tym czasie z ogólnego rachunku, ze wszystkich zbiegłych przestępców, którzy byli użyci do robót przy drodze naokoło jeziora Bajkała, brakowało tylko dwóch. Z naszej strony zabity został w utarczce Podporucznik Porochow, starszy Adjutant zarządu wojsk mejscowych, i raniono 5 niższych stopni. Powstanie polaków na drodze około jeziora Bajkała, w innych miejscach pomiędzy przestępcami politycznymi nie miało odgłosu, a włościanie ze wsi, na pierwszą wiadomość o ucieczce aresztantów, uzbroili się, kto czem mógł, i okazywali wszelką pomoc wojsku. W końcu uważamy za obowiązek wskazać niedokładności, jakie wkradły się do prywatnych korespondencji, zamieszczonych w niektórych naszych dziennikach. Tak, w korespondencji Mosk. Wied. jest mowa o różnych gwałtach, popełnionych na Pułkowniku Czerniajewie, i niektórych innych osobach, dozorujących aresztantów i roboty. Tymczasem w rzeczywistości wcale tak nie było. Uwolniwszy się od konwoju i schwytawszy w swe ręce Pułkownika Czerniajew, Podpułkownika Schatza, asauię Proszutyńskiego, i zastępcę setnika Popowa, aresztanci, 28go Czerwca, przy spotkaniu z oddziałem wojsk, po zbrojnym oporze, rzucili się do lasu, pozostawiając na miejscu wszystkie wymienione osoby, które tym sposobem zostały uwolnione. Dla wysledzenia tej sprawy, wyznaczoną została osobna komisja, która już rozpoczęła swe czynności“.

(Dz. War.).

— *Rozkazem Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej* wydany, pozwolono w dniu dzisiejszym kursować z Bielan i Powązek do Placu Saskiego następującym omnibusom NN. 84, 93, 54, 72, 41, 92, 25, 34, 67 i 96. (G. P.)

— *Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major Orszak J. C. M. Xiążę Sejn-Witgensztejn-Berleburg, z Petersburga; Rz. R. St. Dekuciński, z Tłuszczy; — wyjechali zaś: Jenerał-Lejtnant Minkwitz, do Wilna; Jenerał-Major Reinthal, do Brześcia Litewskiego; Radca Tajny Groll, do Petersburga; dymisjonowany Jenerał-Major Osipowicz, do Lublina.*

— *Onegdaj, o godzinie 7ej wieczorem, w obec Głównego Naczelnika Zarządu budowy ratusza, Naczelnika Zarządu komunikacji Jenerał-Lejtnanta Szuberskiego, Prezesa Komitetu budowy ratusza p. o. Prezydenta Miasta Jenerał-Majora Witkowskiego, Członków Komitetu budowy, Naczelnego Architekta budowy ratusza, Rady budowniczego Orłowskiego, Urzędników Zarządu i Architektów, oraz Członków Magistratu Warsz., tudzież majstrów i robotników, dopełniony został przez JX. Prałata Zwolińskiego obrzęd poświęcenia budowy ratusza, przyczem w dolnem pię-*

(1) Z tej liczby 5 ludzi zabili i powiesili sami aresztanci.

trze wieży, z Szydłowieckiego piaskowca, pod kierunkiem P. Henryka Statlera, artysty-rzeźbiarza, wznoszonej, umieszczoną została tablica srebrna (w zakładzie P. Norblina wyrobiona), ze stosownym napisem. Tablica ta wraz z albumem fotograficznym planów odbudowy ratusza (wykonanem w zakładzie P. J. Mieczkowskiego), blachami cynkowymi obłożona, osadzoną została w przygotowanym do tego kamieniu, który po zwyczajowym dotknięciu go młotkiem i kielnią, przez JX. Prałata, Naczelnika Zarządu i obecnych, innym głazem pokryty został. Następnie obecni obezli i obejrżeli szczegółowo wznoszące się budowle, dla Władz Magistratu i Zarządu Ober-Policmajstra przeznaczone. Późem w jednej z sal wykończonych już budynku, zatrzymano się i spełniono zdrowie Najjaśniejszego Pana, Hr. Namiestnika Królestwa, oraz Naczelnika Zarządu, Prezesa Komitetu, Architekta i służby technicznej, przy głosnych okrzykach; robotnikom zaś udzielono pieniężną gratyfikację. Komitet budowy ratusza składają: RR. St. Zieliński Sekretarz Stanu przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego, Radca Stanu Ritschel, b. Prezydent m. Warszawy Wojda, b. Inżynier Miasta de Klopman, Podpułk. Inżyn. Chrzanowski, obywatel Bürger, Konsul Belgijski Epstein, Budowniczy Gubernjalny Tournelle, Budowniczy miasta Ankiewicz, Kapitan Inżynierów Palicyn. Poprzednio zaś należał do składu tego Komitetu Pułkownik Inżynierów Chlebnikow, obecnie Gubernator Kielecki. Budowa ta postępuje pod głównym kierunkiem Architekta-Konstruktora Orłowskiego, przy udziale Budowniczych: Wenera, Falkowskiego, Kwiatkowskiego, Smolikowskiego, Grzywińskiego, Lipko, oraz Konduktorów: Mameczyńskiego i Polityńskiego. Urządzeniem kaloryferów zajmuje się Inżynier Flawicki. Roboty w tych budowlach wykonywają: mularskie P. Waligórski; ciesielskie Pan Störl; kamieniarskie Pan Statler; dekarские P. Rotmühl. Kolumny, belki i inne odlewy żelazne, dostawia fabryka PP. Lilpop i Rau, cegłę PP. Biernacki i Trzeciński, wapno P. Kahanrecht, piórunciągi na jednym z gmachów, fabryka P. Mintera.

— Przypominamy, iż dziś wieczorem na miejsce w Ogrodzie Saskim, Zabawa loteryjno kwiatowa, na korzyść Ochronki Mikołajewskiej dla dzieci żołnierskich.

— W dniu wczorajszym, przez odbyte balotowanie w Ressursie Obywatelskiej, następujące osoby przyjęte zostały w poczet członków tegoż Towarzystwa: Panowie: Bernatowicz Józef, Chojnowski Józef, Czarniawski Jan, Dąbrowski Ignacy, Fajans Maksymilian, Fok Ludwik, Olszowski Piotr, Schoenfeld Henryk, Silberberg Izidor i Taubwortzel Jakób.

— Ogród Botaniczny licznie jest odwiedzany, z każdym dniem bowiem niemal, zyskuje ulepszenia i ulepszenia. W części właściwie botanicznej, krzewią się nowe rośliny, to ozdobne, to użyteczne, to odznaczające się tylko osobliwością; tamże skrzętne pszczoły w ulach ramowych zbierają miód i powoli może staną się wzorową pasieką. W części alei od placu Ujazdowskiego przy kratkach, wycięto pewną ilość morw, a w ich miejsce zasadzono jesiony, klony, dęby różnych szczególnych odmian, polegających głównie na różnicach kształtu i barwy liścia. W odnowionych

i przybudowanych cieplarniach, kwitną *stanhopeae* i inne podzwrotnikowe rośliny, rozkoszną wonią napełniając powietrze; tamże w *wodniku* (aquarium), pływają wodne rośliny, a między innymi rzadka bardzo paproć, znaleziona niedawno na jeziorze w Gocławku, przez Dyrektora *Alexandrowicza*. Temu to mężowi i pomocy ogrodników miejscowych PP. *Cybulskiego* i *Sparmana*, jak niemniej gorliwej opiece Członka Rady Stanu JW. L. *Dembowskiego*, zawdzięczamy dzisiejszy stan ogrodu Botanicznego. Niewątpliwie ogród ten niepoślednio na wystawie zajmie miejsce, jakkolwiek spodziewać się należy, że i właściciele ogrodów i ogrodnicy korzystając będą z tej sposobności i na tę pierwszą po latach wdziesiętu wystawę, nadeszła liczne dary Flory i Pomony.

— *Kochany Panie Wawrzyńcze!* Jako dawny a szczerzy mój przyjaciel, nie wątpię, że mi dobrej nie odmówisz rady, tem bardziej, że ci to łatwo przyjdzie, bo masz głowę nie lada. Znasz mego siostrzana Jacusia; wiesz, że długo szukał chleba na obczyźnie, i dopiero od roku osiadł wespół kochającej go rodziny. Chłopiec poczciwy i nie głupi, ale gorączka. Miłuję go jak własnego syna, i on mi to przywiązanie odpłaca uszanowaniem i wdzięcznością. Wczoraj wpadł do mnie zaperzony z prośbą, abym mu ułatwił wyjazd za granicę. — „Dopieroś co z tamąd przybył, i już chcesz nas porzucić”, mówię, „ale wiem, co to znaczy: panicz rozrywek chciwy, gościł lat parę w Paryżu, gdzie jest aż 30 teatrów, a tu są tylko dwa polskie, niemiecki w Tivoli i francuzki w Eldorado”. — „Ach! wujaszku, nie o rozrywki tu idzie, to rzecz daleko ważniejsza”. — „Ważniejsza? Domyślam się, pewnie na jakim amatorskim koncercie fałszywie ci zagrali Mozarta lub Szopena... A może katarzynka dudliła ci przez godzinę nad uszami, zapłaconą przez jakiego amatora?” — „Ale wujaszku, ja się na to wszystko nie uskarżam: nawet na bruk mojej ulicy, wyszlifowany na ostre. Sprawilem sobie podwójną podszew, i uniknąłem kalectwa. Lecz bywa zle, na które niema rady”. — „Tam do licha!” pomyślałem sobie, „to widzę nie przelewki?” Jacus mówił dalej. „Mieszkaam w domu, gdzie dużo jest rzemieślników, poczciwych ludzi, pracowitych, trzeźwych, bogobojnych. Od rana słyszę już zgrzyt ślusarskiego pilnika, wazerenie kółek tokarskich i łoskot młota w kuźni. Najczęściej wtóruje temu psalm *Kto się w opiekę*, lub jaka inna pieśń pobożna. Wcale mi to nie przeszkadza, owszem, zachęca mię do pracy. Widok tej ludności, w pocie czoła chleb swój spożywającej, a w Niedzielę schludnie odzianej i gromadnie śpiewającej do kościoła, jest dla mnie bódźcem do wielu dawno już zapomnianych religijnych i moralnych ćwiczeń. Ale na drugim piętrze nademną, mieszka jakaś porządna rodzina, ludzie grzeczni, przyzwoici, niema co mówić, mają czworo dzieci, z których najstarsze liczy lat ośm, a najmłodsze trzy lata”. — „Rozumiem, dzieciaki rozpieszczone, hałasują ogromnie”. — „Bynajmniej, wujaszku! dzieci grzeczne i posłuszne, tylko od rana do wieczora mówią po francuzku”. — „Czyś oszalał! i to cię w takie rozdrażnienie wprowadził?” zawolałem rozniewany. „Niechże bo wuj Dobrodziej wysłucha mię do końca. Te dzieci, które matka od kolebki widać już uczyła, cały dzień nic

innego nie wyrzekną, jak tylko: *Fafus wene a la me-za; Baabet, Mamą wie; Słaś, wene pur lete*. I tak ciągle w tem kółku wyobrażeń rozmowa ich się toczy, i to codziennie od rana do nocy. Niedawno też przyjechał tu bogaty przemysłowiec Belgijski, P. R. Znałszy się za granicą, był więc tak łaskaw, że mnie odwiedził. Rozmawiamy sobie jak w najlepsze, aż tu moi mali sąsiedzi zaczynają swe nawoływania. Mój gość zaczął się wsłuchiwać, a w końcu zapytał: „Jakiej narodowości są te dzieci?” Udałem, że szukam zapalaka do cygara, odwróciłem twarz, żeby ukryć mój wstyd i pomieszanie, a uspokoiwszy się nieco, rzekłem: „są to dzieci przybyszów z nad Renu, a wiadomo, że na pograniczach mowa nigdy czystą i poprawną być nie może”. — „Znam rozmaite *patois* francuskie, wszakże takiego dotąd nie słyszałem”, odparł mój gość. — „Oni czas jakiś w Węgrzech przebywali”, wtrąciłem, „te dzieci tam się pewno porodziły, i dla tego mówią z *węgierska po francuzku*”. Odpowiedź ta zaspokoili Belgijszyka, który się nie domyślał, że mu skłamał bezczelnie. Widzi więc wujaszek, że muszę ztąd wyjechać, bo ta plaga ściga mnie wszędzie: w kościele, na przedchadze, w sklepach, w salonach; najnieznośniejsza zaś jest mi w ustach kobiet, — kobiet, które Bóg przeznaczył na pierwsze nauczycielki rodzin! Cóż dziwnego, że nasłuchawszy się takiej mowy, najzdolniejszy nawet pisarz zamieści czasem w swych dziełach ustęp grzeszący przeciw polszczyźnie, tak, iż możnaby go dać na wzór *jak pisać po polsku nie należy*. Mam się więc wstydić tu i trapić, wolę pojechać, nie do Paryża, jak wujaszek rozumiesz, ale na wieś, w góry”. „A toż po co?” zawołałem zdziwiony. „Tam douczę się po polsku”, odrzekł Jaćuś, „słyszałem nieraz mowę wieśniaków, górali; kwieci sta jak nasze łąki na wiosnę, a dźwięczna jak chór leśnych ptaszek. Tam jadę” i wyszedł. — A ja porwałem za pióro, aby cię prosić o radę, co tu czynić? jak go przekonać, że i my, ani tak źle piszemy, ani tak niepoprawnie mówimy, jak się jemu wydaje. Twój *Bonifacy D.*

— Piszą nam z Brześcia Litewskiego: „Dnia 6 Sierpnia (25 Lipca) r. b., mimo niezupełnie sprzyjającej pogody, odbyła się w ogrodzie tutejszym, druga loteria fantowa, na korzyść ubogich w mieście naszym. Publiczność z powodu, iż deszczyk kropił, a wnamiecie wszyscy nie mogliby się pomieścić, zebrała się mniej licznie jak na pierwszą Loterję; lecz ku wieczorowi pogoda się poprawiła, ogród rześcicie był uilluminowany, o godz. 10ej spalono fajerwerk, który przy ogłosie dwóch muzyk wojskowych, o wiele się przyczynił ku świetności pomienionej zabawy. Bilet wejścia do ogrodu, kosztował kop. 15. Bilet na loterję kop. 30. Bawiący tu czasowo artyści dramatyczni, pod dyrekcją *Pawłowa*, pragnąc przyjść w pomoc ubogim, zostającym pod opieką tutejszego Towarzystwa Dobroczyńności, 19 (31) Lipca dali widowisko, z którego część na cel dobroczynny przeznaczili; ale publiczność z powodu silnego deszczu, który obecnie od kilku już tygodni niemal, codziennym jest tu gościem, nie mogła zebrać się dość licznie; po odtrąceniu więc zwykłych wydatków, część przypadająca na dobroczynność, nie była taką, jakiej się spodziewano. Oprócz zabaw powyższych, P. *Sztekel*, kapelmajster

Petrozawodzkiego pułku, urządził w ogrodzie, dnia 27 Lipca, wieczór tańczący, w stosownie urządzonej namiocie, do którego wejście było po rs. 11. od osoby. Wejście do ogrodu kop. 25. Na dziś takż wieczór jest zapowiadziany, na który tym razem bilety do namiotu kosztują po kop. 75, a bilet wejścia do ogrodu kop. 15. Przybył tu znany w Warszawie magik, P. *Lesser*, i na jutro zapowiedział przez afisze przedstawienie.

Odezwa do Protektorów i Protektorek Instytutu Muzycznego Warszawskiego.

Pisma Warszawskie ogłosiły już, że po ukończeniu letniego półroczia, zamierzylem udać się na wycieczkę artystyczną, do znacniejszych miast Królestwa, z pewną liczbą uczniów Instytutu Muzycznego, mojemu kierunkowi powierzonego, z postanowieniem urzędzenia muzycznych występów. — Ponieważ termin wypełnienia tego zamiaru jest już blizki, wyjazd bowiem nastąpi w tych dniach, obowiązany się czuję podać powody, które mnie do wzmiankowanego postanowienia skłaniają. — Instytut Muzyczny powstał za NAJWYŻSZYM zezwoleniem i przy szczodrobliwiej pomocy Władzy Rządowej, z darów przez cały kraj złożonych. Pomiedzy obywatelami prowincji i mieszkańcami miast, znajduje się znaczna liczba łaskawych ofiarodawców i protektorów naszej Akademii Muzycznej, którzy w założeniu jej i utworzeniu stypendjów czynny i skuteczny przyjęli udział. Sądzę przeto, że obecnie po upływie lat kilku, młodzież wykształconą w Instytucie, niejednokrotnie już dawszy się poznać Warszawie, w wystąpieniach publicznych, teraz ma obowiązek przedstawić się na prowincji w rozmaitych punktach kraju, ażeby dowody swojej pracy i postępu złożyć przed sąd ogólny współziomków i przekonać zarazem, iż szczerze i serdecznie ofiarowane Instytutowi poparcie nie poszło marnie. — Podróżując w takim celu, mam nadzieję, iż młodzież Instytutu spotka rodzicielską opiekę i współczucie ze strony Szanownego Obywatelstwa prowincji, z drugiej strony zaś przeznaczając na zakłady dobroczynne miast, w których wychowawcy Instytutu występować będą, część osiągniętego z występów dochodu, dla odwzajemnienia się im, za okazaną pomoc w założeniu Instytutu; część zaś na zasilenie funduszów samego Instytutu, a także przyjsia w pomoc niezamożnej a zdolnej młodzieży, dotąd tamże kształcącej się; spodziewam się, iż nawzajem opiekuni i kierownicy tychże zakładów, nie odmówią mi wszelkiej pomocy w urządzeniu koncertów. — Pragnąc gorąco dowieść ogółowi, sympatyzującemu z powierzoną mi Instytucją naukową, że, o ile możność pozwoliła, starałem się sumiennie, przy gorliwym współpracownictwie ludzi wysoko u nas w sztuce zasłużonych, wypełnić to zaszczytne zadanie, i zasłużyć na zaufanie współobywateli, pomimo licznych zatrudnień i przeszkód, postanowiłem osobliwie udać się wraz z młodzieżą Instytutu w zamierzoną podróż. — Chcąc jednak tej młodzieży, powierzonej mojej pieczy przez rodziców, zapewnić przez czas podróży, jak najtroskliwszą opiekę, ośmielam się prosić Szanownych Obywateli, którym tak wiele Instytut zawdzięcza, w miastach, w których przebywać będą, o udzielenie dla tego, szczupłego zresztą grona młodzieży, razem osób dziewięć, chwilowego w ich domach przytulku. — Mam nadzieję, że zacne i szan-

cowne domy obywatelskie, oceniając właściwość i moralną doniosłość tej prośby, raczą uwzględnić ją skutecznie, tem bardziej, iż młodzież wykształcona w Instytucie Muzycznym, do założenia którego obywatele prowincji tyle się przyczynili, że ich prawie ojcami tej Instytucji nazwać można, zostaje już poniekąd ciągle pod ich moralną opieką. — Jak dotąd, zamiarem moim jest, z wiedzieć przedewszystkiem następnego miasta: Lublin, Radom, Piotrków, Częstochowę, Łódź, Kalisz, Włocławek i Płock. Dnie przybycia, jak również szczegóły dotyczące programów i t. p. będą następnie ogłoszone przez pisma publiczne. — Warszawa, d. 25 Sierpnia 1866 r. — Dyrektor Instytutu Muzycznego Warszawskiego, Apollinary *Kąski*.

— Pojutrze, Wizyta Jeneralna w Ochronie XIIIej, przy ulicy Dzielnej, pod Nrem 2358, o godzinie 6ej wieczorem.

— W ostatnich czasach z litografii *Otto*, wyszła kompozycja salonowa, p. n. „Słowik, Melodja,” na fortepjan, przez P. Antoniego Słoczyńskiego.

— Wczoraj, pomimo pięknej pogody, tak sprzyjającej wszelkim przechadzkom, Teatr Rozmaitości był napełniony; prawda, że widowisko szczęśliwie było dobre; przedstawiono bowiem „Mordercę”, w którym Panie: *Pańska, Bakalowicz*, a szczególnej Pan *Rychter*, tak są doskonali; „Zapraszam Pułkownika”, gdzie Pani *Bakalowicz*, PP. *Żółkowski, Stolpe, Damsse, Grzywiński*, wyborną grą bawią publiczność, i monodram naszego współpracownika, Pana *S. Bogustawskiego*, „Błagier”, obrazek, żywcem zdjęty z bruku Warszawskiego. Stosunek jaki nas łączy z autorem, nie dozwala nam objawiać zdania o tej ostatniej jego pracy, moglibyśmy bowiem być posądzeni o stronność; nie możemy jednak nie oddać sprawiedliwości pracowitej grze P. *Chomińskiego*, którego zasłużonym udarowano oklaskiem.

— Na ostatniej stronnicy dzienników Niemieckich i Francusk. często spotykamy doniesienia o cudownych skutkach ekstraktu słodowego Hoffa z Berlina, podziękowanie za przesyłki i zamówienia, na nowe dostawy tego zbawieniennego napoju, i t. p. reklamy. Do nas zawała także ten Berliński elixir zdrowia, a jakkolwiek różne są dotąd zdania o jego skuteczności, nie chcemy bynajmniej podawać w wątpliwość ogłoszeń P. Hoffa, o cudownem działaniu jego ekstraktu, poczytujemy tylko za powinność zwrócić uwagę naszej publiczności, że posiadamy podobny ekstrakt krajowego wyrobu fabryki P. Osterloffa w Gróchowiu, wyprobowanych już zalet, w cierpieniach żołądka, trzewów i w ogóle dróg pokarmowych. Zalety te ekstraktu krajowego, sprawdzone zostały przez jednego z najznakomitszych lekarzy naszych i Professorów Wydziału Medycznego Szkoły Głównej, który sam tego napoju używa i wielu chorym jako środek wzmacniający i ułatwiający trawienie zaleca. Główny skład tego ekstraktu słodowego, więcej jak o połowę tańszego od Berlińskiego, jest w handlu win i korzeni PP. *Sowińskiego* i *Szulca*, dawniej *Koelichena*, na rogu ulicy Długiej i Rymarskiej, gdzie również znajduje się skład wólki żołądkowej z fabryki P. Osterloffa, bardzo w dzisiejszych czasach niezdrovia zalecaney.

— Przypomina się młodzieży szkolnej i wszystkim

tym osobom, których życzliwość umiał sobie zjednać ś. p. *Adolf Kudasiewicz*, niegdyś Nauczyciel Gimnazjum 2go w Warszawie, iż wdowa po nim utrzymuje od roku skład materiałów piśmiennych, norymberszczyny i robót kobiecych, w domu, na Nowym Świecie, dawniej XX. Missjonarzy, dziś *Wnych Kuhnke*, gdzie przez lat kilka istniał handel cukru i herbaty Pana *Fryszlackiego*. Nadmieniam się przytem, iż ruch handlowy w sklepie, utrzymywanym przez wspomnianą wdowę, w przeciągu upłynionego roku był tak mały, że korzyść ze sprzedaży towarów nie pokryła opłaty za lokal, a tem bardziej nie wystarczyła na potrzeby życia i wychowanie trojga pozostałych dzieci. Jeśli więc odbył towarów w powyższym handlu nie powiększył się, zmuszoną będzie sklep zamknąć, a existencję dotychczasową, którą zawdzięcza szlachetnemu popędowi kolegów i uczniów ś. p. swego męża, zamienić na inny rodzaj pracy, aby w niej szukać środków istnienia i wychowania dzieci. — X. Y. Z.

— Widzieliśmy niedawno gospodarskie stojące zegary Paryzkie, przez P. Sandeckiego, na ulicy Miodowej, sprowadzone; idą one doskonale, są nadzwyczaj tanie, a co ważniejsza opatrzone excytazem, który w danej godzinie, nietylko budzi dźwiękiem, ale za pomocą dowcipnego przyrządu zapala stoczek przy zegarze umieszczony.

— Jutro, w ogrodzie P. Zygmunta, w domu Grodzickiego, obok wybornej muzyki P. Platara, dane będą ognie Bengalskie.

— W dalszym ciągu podanej wczoraj wiadomości o zawaleniu się części ściany dobudowywanej na Zempiętrze domu pod Nrem 801, przy ulicy Orlej, dodaje się, że dalsze roboty w tym domu, natychmiast przez policję wstrzymane zostały; miejsce wypadku ogrodzono, właściwy sąd dla wyprowadzenia najściślejszego śledztwa o przyczynie tego wypadku zawiadomiono, gruzy zaś zawałające połowę ulicy, niezwłocznie po zejściu sądu uprzątnięte zostaną.

— Oprócz skaleczonych przy pożarze, wynikłym na Pradze, jednego żołnierza Straży Ogniowej i jednego starozakonnego, o których podług powyższych na razie przez policję wiadomości, wczoraj doniesiono, ulegli jeszcze mocniejszemu lub słabszemu zranieniu: Brandmajster części 4tej i pięciu żołnierzy Straży Ogniowej, z których dwaj odesłani zostali do szpitala, pozostali zaś, znajdują się przy komendzie. Straty z tego pożaru wynikłe, podane zostały przez właścicieli domów, w przybliżeniu na rs. 82.000. Z rozporządzenia JW. Hrabiego Namiestnika Królestwa, zaasgnowano Ober-Policmajstrowi z Kassy Głównej, rubli sr. 1.400, na pierwszy zasitek pogorzalcem.

— Jedno z pism podało dnia wczorajszego mylą o pożarze na Pradze wiadomość; 1) Posessja moja przy ulicy Targowej, ma Ner 154, nie zaś 153, który jest własnością Pozniera; 2) Olearnia w moim domu, była własnością Lewka Karlinera, Dzierżawcy całego domu, nie zaś moja; 3) Olearnia moja znajduje się w zakładach na kolonji zwanej *Ruda Wintera* vel *Fabryczną*, w dobrach Marymont, pomiędzy b. Instytutem Gospodarstwa Wiejskiego i folwarkiem Ruda. Olearnia ta jest więc bez przerwy czynną; wybija olej i nabywa nasiona olejne; o czem zawiadomić zakłady

i osoby zostające z nią w stosunkach, mam sobie za obowiązek. — Karol Minter.

— *Wody mineralne naturalne.* — Po przywróceniu komunikacji na drogach żelaznych zagranicznych, otrzymałem dnia wczorajszego, do składu mego wód, przy aptece P. Kucharzewskiego, przy ulicy Miodowej, następujące transporta od źródeł: Vichy Grande Grille, Celestins, Hopital, Hauterive, Ems Kraenches i Kesselbrunn, Schwalbach, Weilbach, Selters, Kissingen Rakoczy, Spaa Pouchon. — Za kilka dni zaś, nadejdą transporta wód Marjenbadzkich, Karlsbadzkich, Eggerskich, i t. d. — F. Sokolowski, Aptekarz. (13,533)

— Fr: Karpowicz, Nauczyciel tańców salonowych, mieszka przy ulicy Królewskiej, pod Nrem 1066 lit: K, w pałacu zwanym Hr: *Lubienskich*. O czym osoby interesowane zawiadamia się. (13,441)

— Nauczyciel tańca, Henryk *Mara*, rozpoczyna lekcje w swoim dawnym lokalu z dniem 1 Września r. b., przy ulicy Freta, Nro 278, wprost kościoła *Dominikańskiego*, w domu Wgo *Lehra*. (13,493)

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. *Paryż, 20 Sierpnia.* — Cesarz, jak donosi „Monitor“ dzisiejszy, odwiedził wczoraj Cesarzową Meksykańską w „Grand Hotel“, gdzie przemieszkuje. Orszak Cesarski był w mundurach galowych, Cesarz zaś sam po cywilnemu, tylko miał wielką wstęgę orderu Meksykańskiego. Widzenie się to z obojej strony było bardzo serdeczne i uprzejme, a przy pożegnaniu Cesarzowa Karolina przeprowadziła Cesarza aż na dziedziniec. Mnóstwo ludu zebrało się przed hotelem, witając Cesarza okrzykami radości. Słychać, że wizyta wspomniona, była tylko okazaniem współczucia i ubolewania, gdyż Cesarstwo Meksykańskie jest niepodobne do ocalenia. Jeżeli jednak Francja nie może poświęcać już nadal ani krwi swej, ni złota, dla utrzymania tego zachwianego tronu, to przynajmniej dyplomacja Francuzka ma się starać o skłonienie Gabinetu Washingtonskiego, iżby w jak najdelikatniejszy sposób postępował względem Meksykańskiego Cesarza. Główną trudnością w całej tej kwestji, jest zaspokojenie Meksykańskich wierzyteli we Francji, którzy podpisywali się na pożyczkę za radą swego rządu, i w przekonaniu, iż dają przez to dowód zaufania Cesarzowi. (Nordd. Allg. Ztg)

WŁOCHY. — Opinia publiczna, mając bodziec w porażce pod Lissą, zajmuje się ciągle sprawami marynarki. Z Ankony dochodzą niepokojące wieści, a „Diritto“ dość zbliżony z rządem, wspomina o smutnych symptomatach demoralizacji i niekarności na flocie. Pomiedzy żywiołami północno i południowo-Włoskimi w marynarce, zachodzą liczne starcia. Zresztą przed wojną już złe uzbrojenie i organizacja floty były każdemu jawną tajemnicą. Izba przelękała się, zająwszy przed trzema laty z bliska w ten stan rzeczy, i mianowała komisję śledczą, która jednak wcale nie wzięła się do roboty. Z pięciu czy sześciu Ministrów marynarki, którzy od roku 1860 po sobie następowali, jeden tylko Ricci był marynarzem, ale ten zaledwie przez dni 14 tę posadę zajmował. Wszyscy inni, Menabrea, Cugia, Angioletti, byli Jenerałami armji lądowej, a co się tyczy teraźniejszego Ministra P. Depretis, jest to bardzo biegły i szanowny adwo-

kat, ale niewiadomo czy kiedykolwiek odbywał nawet podróż morską. To też w opinji publicznej objawia się pewna reakcja na korzyść Admirala Persano.

Ostatnie Wiadomości.

W uprzejmem dotąd ocenianiu polityki Pruskiej przez prasę Francuzką, daje się dostrzegać pewna zmiana. I tak „Journal des Débats“, w długim artykule powstaje na „pośpiech“, z jakim Gabinet Berliński chce zamierzone przezeń zmiany terytorjalne przeprowadzić do skutku, nim jeszcze nawet pokój podpisany zostanie. Naturalnie łatwo przewidzieć, jak zdanie takowe przyjęte zostało przez organa ministerjalne Prusskie. „Nord. Allg. Ztg“ w obec artykułu pomienionego oświadcza, że los byłych dy nastji w krajach, mających być wcielonymi, jest nieodwołalny, a obowiązkiem polityki Pruskiej było położyć koniec wszelkim wątpliwościom nowych swoich poddanych, co do przyszłego ich stanowiska politycznego. — Cesarz Francuzów przydywał 22go na radzie Ministrów w St-Cloud, a Cesarzowa Eugenia, odwiedziła Cesarzową Karolinę Meksykańską, która nazajutrz udała się do Miramare. „Patrie“ prostując pogłoski dziennikarskie, oświadcza, że Cesarz Napoleon ustąpi Wenecję bezpośrednio Włochom. — Podług tegoż dziennika, Mazzini przybył do Lugano. Objęty on jest amnestją ogólną, równie jak skazani z pod Aspromonte. — „N. Fr. Presse“ zapewnia, że Minister Skarbu Austrjacki, zmienił plan wypuszczenia 150 milionów obligów Państwa, i wypuści ich tylko za 90 milionów guldenów. — Z Aten donoszą 18go, że powstańcy w Kandji, w sile 25,000 ludzi, zajęli ważne stanowiska. Rozdrażnienie przeciw Turkom, którzy nie mają dostatecznych sił do przytłumienia powstania, doszło do najwyższego stopnia. (Ind. Belge)

Depesze Telegraficzne.

Berlin, 23go Sierpnia. — Przy dzisiejszem roztrząsaniu adresu w Izbie Deputowanych, wniesiony został nowy projekt adresu Stavenhagena, który został przyjęty przez wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem frakcji Katolickiej i Polskiej.

Paryż, 23go Sierpnia. — Cesarzowa Meksykańska dziś wyjeżdża.

Drezno, 23go Sierpnia. — Minister spraw wewnętrznych robi przygotowania do wyborów do Parlamentu (Niemieckiego).

Wiedeń, 24 Sierpnia. — Austrjacko-Pruski traktat pokoju, wczoraj został podpisany; dla zupełnego opuszczenia zajętych części kraju, naznaczono termin trzytygodniowy. — „Levantpost“ donosi: Ruch na Kandji zamienia się w powstanie ogólne, celem przyłączenia się do Grecji. Kandjoci ogłosili dowódcą Jenerała Calergis. Król Grecki nie dozwolił mu przyjęcia dowództwa. Oświadczył on Posłom Mocarstw opiekuńczych, że nie może obojętnie patrzeć na smutny los Greckiej ludności na Kandji, i prosił o zakomunikowanie tego właściwym rządom.

Moguncja, 21 Sierpnia. — Stan oblężenia został tu wczoraj zniesiony.

Drezno, 24 Sierpnia. „Dresd. Jour.“ ogłasza odezwę Królewską, zalecającą Ministrom, aby w działaniach swoich mieli na względzie zacną i przyjacielską zgodność z Prussami.

Słowik i Skowronek.
(Bajeczka).

Skowronek, śpiewak ranku, z śpiewakiem wieczoru
Ze słowikiem, wspór zasłi, kto z nich więcej czuje.
„Wstydzicie się — rzekł przechodzień — człowieczego sporu!
„Mistrz-śpiewak, brata w pieśni, jako brat miłuje;
„A wyście obaj mistrze wiosennego chóru,
„Skowronek z dnia się cieszy, słowik dnia żałuje.
„Niech się kłóci szpak z szpakiem — jak dziennik z dziennikiem,
„Nie poeta-skowronek, z poetą-słowikiem.“

Zadanie.

Jam do życia od wieków potrzebny koniecznie,
Naprost w każdej machinie, a zaś w ludziach wstecznie.
(Zeszły Monogram: *Lwica.*)

DONIESIENIA.
KASKADA.

JUTRO, w Niedzielę. Ostatnie przedstawienie **Króla oguła HENRYKA CHEVALIER** z Londynu i Profesora Magji, **Antoniego Philadelphia** z Węgier. (13,541.)

Wczoraj rano, przechodząc pod filarami Teatru,

zgrabiono Rs. 65.

Łaskawy znalazca, raczy je odnieść do domu narożnego W. Bayera Ner 412A, ulica róg Królewskiej i Krakowskiego-Przedmieścia, za stosownem wynagrodzeniem. — Wiadomość u Stróża. (13,556.)

W domu pod Nrem 1098c, przy ulicy Twardej, jest do wynajęcia **SKLEP i POKÓJ** na Izbę **FELCZERSKĄ** obecnie zajmowaną przez także zakład z dobrem powodzeniem. Wiadomość u właściciela tegoż domu. (13,327)

Nauczyciel Tańców Salonowych
PIOTR ŚLIŹYŃSKI,

podaje do wiadomości publicznej, że wyucza 6ciu Tańców najpotrzebniejszych, w dwudziestu kilku lekcjach, osoby, które wcale nie tańczyły i nigdy się nie uczyły i to do lat 50ciu wieku, z zastosowaniem nauki do każdego wieku osoby. Kto sobie życzy korzystać z takowej nauki, zgłosić się zechce pod Nr 11 przy ulicy Sto-Jańskiej, na 1m piętrze w oficynie. (736.)

Jest do wynajęcia od 1go Września r. b.,

Pokój z osobnym wchodem na dole,

od frontu, o dwóch oknach, obszerny, suchy i widny, z meblami, stołem, usługą lub bez. — Wiadomość przy ulicy Sto-Krzyżkiej pod Nrem 1335, z bramy na lewo, Ner 2 lokalu. (13,554.)

Dnia 23go b. m., zbląkał się

Wyżeł roczniak, tarantowaty,

głowa i 2 łaty na grzbiecie kasztanowate, ogon nie ucięty. — Zgłosić się za nagrodą pod Ner 660 na Lesznie, na dole. (13,560.)

zginął mały Charcik Angielski,

koloru ciemno-żółtawego, z trzema brodawkami, dwie z boku a jedna pod pyszczkiem. — Kto go odprowadzi pod Ner 1588/9 przy ulicy Brackiej, do Trawińskiego, otrzyma stosowną nagrodę. (13,558.)



Dzierżawca polowania, w lasach do Dóbr **MIŁOSNY** należących, uprzedza, że polowanie w lasach pomienionych, stanowiąco jest zakazane i że ścisłego przestrzegania zakazu tego, służba leśna pilnować będzie. (13,555.)



SLEDZIE POCZTOWE,



tegorocznych połowów, nadzwyczaj tłuste, nadchodzą codzień do Handlu Win i Delikatessów **Antoniego STEPKOWSKIEGO.** (7109.)

BRZOSKWINIE I ARBUZY, nadeszły do Handlu Win i Delikatessów, **A. Bocquet,** dawniej **Höhr.** (13,250)

TEATR WIELKI.

Jutro, **Dziesięć Cór na wydaniu.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro, **Ciężka próba.** — **Doktor medycyny — Blagier.**
WYSTAWA FANTÓW Loterji Warsz: Tow: Dobr: codziennie bez płatnie od godz: 11ej rano do 7ej wieczorem w Gmachu Reursy Obywatelskiej.

WYSTAWA Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

WYSTAWA Obrazów 18storożności P. Sułatyckiego, codziennie przy ulicy Podwal (dom Dyzmańskich.)

DOLINA SZWAJCARSKA. — Dziś i codziennie **Wielki KONCERT B. Bilsogo.** W Środy i Soboty Symfonje. Początek o godz: 6.

RAPPO TEATR. — Dziś i codziennie **Wielkie Przedstawienie** na Placu Ujazdowskim. Dziś ostatnie wystąpienie sławnego komika na fortepianie **P. Maxa Reichmana.**

Przedstawienia każdodziennie **Fizyki, Astronomji i Agloskopii,** w Resursie Obywatelskiej, wraz z **Obrazami** niknącymi. Początek o godzinie sej w wieczór. Ceny miejsc o połowę zmniejszone. (9965.)

AZTEKI, Maximo i Berthola. — Dziś nieodwołalnie przedostatnie przedstawienie Azteków z **Obrazami** niknącymi w Resursie Obywatelskiej. Wchód k. 50, 25 i 15.

ELDORADO. — Codziennie o godz: 6ej po południu. Orkiestra. Towarzystwo Śpiewaków Paryżkich o godz: 7 1/2. Dziś **Wielkie Przedstawienie Pogromcy Lwów** P. Kreutzberga.

ORPHEUM, przy ulicy Miodowej. — Dziś i codziennie

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 25 Sierpnia 1866 roku.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 60.	84	50	—	—
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 80.	85	80	85	30
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup.)	83	80	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100.	67	—	66	50
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100.	110	50	110	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100.	107	—	106	67
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	84	67	—	—
„ „ „ z r. 1866,	75	25	—	—
Bilety Banku Cesarstwa .	65	50	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za szt.	125	50	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz: Bydgoskiej,	91	50	91	—
Akcje Głw: Tow: Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łódzkie .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zast: od rs. 100, rs. — k. 70.
Od Listów likwidacyjnych rs. — k. 94 1/2.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 23 Sierp: płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 k. 10 do rs. 6 kop. 90; żyta od rs. 3 kop. 90 do rs. 4 k. 20; owsa od rs. 2 k. 25 do rs. 2 kop. 40; gryki od rs. — kop. — do rs. — k. —; kartofli od rs. — k. — do rs. 1 k. 35.

Okowity próby 10, płacono dnia 21 Sierp: za wiadro od rs. 3 k. 26 1/2 do rs. 3 k. 44 1/2; za garniec od rs. 1 k. 6 1/2 do rs. 1 k. 12 1/2.